

Wykartkowani. Start Namysłów - Szczakowianka Jaworzno 4:2 [relacja + foto]

Autor: Dominik Kasprzyk
08.09.2013.
Zmieniony 09.09.2013.

Szalony przebieg miało sobotnie spotkanie jakie Szczakowianka rozgrywała w Namysłowie. Jaworznie nie co prawda zdobyli dwie bramki po uderzeniach Łukasza Przebindowskiego i Aleksandra Mużyłowskiego z rzutu karnego, ale i tak musieli uznać wyższość rywali. Start zaaplikował Biało-Czerwonym cztery gole a na dodatek po dwóch czerwonych kartkach popularni Drwale musieli kończyć mecz w dziewiątkę.

Nikt chyba nie spodziewał się, że mecz Szczakowianki ze Startem może dostarczyć aż tak wielu emocji. Tymczasem na boisku w Namysłowie działo się tak dużo, że można by tym obdzielić nawet kilka spotkań. Szczakowianka rozpoczęła od mocnego uderzenia. Już w 2. minucie Biało-Czerwoni objęli prowadzenie po tym jak piłkę głową do siatki skierował Łukasz Przebindowski. Jaworznie po zdobyciu gola nie zamierzali spocząć na laurach i dalej napierali na bramkę rywali. Biało-Czerwoni stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia gola, niestety po raz kolejny dała o sobie znać fatalna skuteczność, jaka towarzyszy Drwalom od początku obecnego sezonu. Gdyby Szczakowianka wykorzystała wówczas przynajmniej jedną ze stuprocentowych sytuacji, jakie sobie wypracowała, to zapewne wróciłaby z Namysłowa z kompletem punktów. Piłka bywa jednak bezlitosna i tak jak mówi stare piłkarskie porzekadło o niewykorzystanych sytuacjach, fatalna skuteczność zemściła się na jaworzniakach. Gdy wydawało się, już, że do przerwy podopieczni trenera Sermaka dotrzymają korzystny wynik, gospodarze przeprowadzili akcję, po której do siatki trafił Łukasz Bonar. Na domiar złego już w doliczonym czasie gry po błędzie jaworznickiej defensywy arbiter z Opola wskazał na jedenasty metr i przy okazji wyrzucił z boiska za niesportowe zachowanie Wojciecha Franiela. Skutecznym egzekutorem karnego okazał się Rafał Samborski i Start mógł schodzić już na przerwę prowadząc 2:1.

Szczakowianka, mimo że musiała grać w dziesiątkę, nie zamierzała się poddawać. Tuż po przerwie Biało-Czerwoni szybko wyrównali. Michał Biskup został sfaulowany w polu karnym, a jedenastkę na gola zamienił Aleksander Mużyłowski. Niestety to był ostatni pozytywny akcent, na jaki tego dnia stać było gości z Jaworzna. W 75. minucie drugi żółty kartonik obejrzał Rafał Berliński i opuścił murawę. Pozbawieni dwóch filarów obrony – Berlińskiego i Franiela, jaworznie starali się jeszcze ratować korzystny wynik. Grając w 9-tkę nie zdołali już jednak powstrzymać rywali, którzy dwukrotnie pokonali Kojdeckiego i zapewnili sobie pierwszą w historii wygraną ze Szczakowianką. FOTOGALERIA

Paradoksalnie w sobotę Szczakowianka rozegrała całkiem dobre spotkanie a jednak przegrała z niżej notowanym rywalem. Przynajmniej w pierwszej połowie, kiedy to jaworznie grali pełnym składem, mieli przewagę i mogli a nawet powinni pograć rywala. Niestety po raz kolejny fatalna skuteczność sprawiła, że Biało-Czerwoni nie mogą dopisać do swojego konta kolejnych punktów. Niewykorzystane dogodne okazje i brak koncentracji w obronie w końcówce pierwszej połowy przesądziły o losach spotkania. Grająca w osłabieniu Szczakowianka starała się jeszcze uratować remis, na to jednak nie starczyło już sił i szczęścia. Oprócz skuteczności dużym problemem w tym sezonie są też żółte i czerwone kartki, które jaworznie łapią jak na zawołanie. W sześciu spotkaniach Biało-Czerwoni obejrzyli już aż cztery czerwone kartki a to stanowczo za dużo. W najbliższą sobotę w Jaworznie miał będzie miejsce prawdziwy III-ligowy hit. Na Krakowską przyjadą rezerwy Ruchu Chorzów. Początek spotkania zaplanowano na 16:30.

Start Namysłów – Szczakowianka Jaworzno 4:2 (2:1) (Bonar 43, Samborski 45+2-k., Żołnowski 81, K.Smolarczyk 83 - Przebindowski 2, Mużyłowski 52-k.) Start: Rozmus – Janda (81. Zajączkowski), Lizak, Żołnowski, Łątka – Zalcwert, Szpak, Bonar (90+3. Biliński), Kamil Błach (73. K.Smolarczyk) – P. Pabiniak (90+1 Krystian Błach), Samborski
Szczakowianka: Kojdecki – Franiel, Grzywa, Berliński, Domurat (90+1. Dworak), Biskup, Mużyłowski, Żuraw, Chrzanowski (88. Łukowicz), Przebindowski (68. Molenda), Kędroń (59. Fraś). Sędziował: Mariusz Zientek (Opole) Żółte kartki: P. Pabiniak, Lizak, Żołnowski – Berliński x2, Żuraw, Fraś
Czerwone kartki: Franiel (45. minuta - niesportowe zachowanie), Berliński (75. minuta - dwie żółte) Widzów: 220